

**Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!**

# **Pracownicza Demokracja**

**W NUMERZE:**

Wolność słowa  
czy rasizm? s. 2

**STOP**

Bolkestein s. 7

Luty 2006

Nr 83 (135)

Cena: 2 zł

**KACZYŃSCY ZAFUNDOWALI NAM...**

# 3000 nowych bezrobotnych codziennie



**Przyłącz się  
do globalnego  
protestu**

**antywojennego  
17-19 MARCA**

s. 12



**“WIELKI STRATEG”**

**To on powinien być  
bezrobotny**

## Na lewym skrzydle

### PONIŻANIE PONIŻONYCH

Burza rozpoczęła się, gdy jedna z duńskich gazet opublikowała karykatury przedstawiające proroka Mahometę z bombą w turbanie. Rysunki były podwójnie obraźliwe dla wyznawców islamu: nie tylko przedstawiały wizerunek Mahometa, czego religia ta zabrania, ale przedstawiały go jako terrorystę. Zaprottestowały środowiska muzułmańskie, ale gazeta nie zamierzała przeproszać powołując się na wolność słowa. Protesty stawały się coraz gwałtowniejsze ogarniając cały świat muzułmański. Z drugiej strony kolejne gazety, w tym polska „Rzeczpospolita”, przedrukowywały obraźliwe karykatury mówiąc, że robią to w obronie wolności wypowiedzi.

Wolność słowa to wartość, której trzeba bronić. Jednak wartość ta ma sens, gdy jest wolnością krytykowania władzy czy dominujących poglądów i ideologii. Wolność słowa jest narzędziem poniżanych i wyzyskiwanych. Absurdem jest powoływanie się na nią przez siły, które poniżanych, chcą poniżyć jeszcze bardziej. Ośmieszanie islamu przez prawicowe gazety to zwykłe podsycanie uprzedzeń. Islamofobia stała się dziś akceptowalną w publicznej dyskusji formą rasizmu. Być muzułmaninem w Europie na pewno jest trudniej niż być wyznawcą jakiegokolwiek innej religii. Szczególnie wtedy, gdy ma się jednocześnie śniadą skórę...

Ośmieszanie i atakowanie religii muzułmańskiej ma dziś taki sam wymiar, jak wykpiwanie religii żydowskiej w carskiej Rosji czy okresie międzywojennym, gdy pojawiały się podobne „żarty” o tym, jak to Żydzi przerabiają krew dzieci na mace. Taki sam wymiar miały kpiny z wierzeń (a raczej zniekształconych o nich wyobrażeń) afrykańskich w czasach kolonializmu. Za każdym razem celem było wzmocnienie rasistowskich uprzedzeń wobec ludzi żyjących w poniżeniu.

Zupełnie czymś innym jest obrona wolności krytyki czy wolności sztuki w odniesieniu do dominujących religii czy poglądów. Dlatego niesmak budziły reakcje na karykatury Mahometa ze strony Watykanu i polskich hierarchów katolickich. Krytykowano w nich ośmieszanie islamu, ale motywując to niezgodą na każdą „obrazę uczuć religijnych”. Zrównano więc oburzenie na rasistowskie, antymuzułmańskie wygłupy prawicowych gazet z protestami prawicowych polityków przeciw „atakowi na Kościół”. W ostatnich latach, w Polsce, w ramach walki z „obrazą uczuć religijnych”, środowiska związane z Radiem Maryja protestowały przeciw umieszczaniu symboli religijnych w pracach Doroty Nieznańskiej. Były też próby zasłaniania instalacji przedstawiającej Jana Pawła II przygnięcionego głazem. Już po wybuchu protestów w sprawie kpiny z islamu, telewizyjne Wiadomości doniosły, że jedna z galerii uniemożliwiła wystawienie zupełnie niewinnych obrazów, które wykorzystywały wizerunki Maryji i Jezusa.

Wolność słowa zawsze należy ujmować w konkretnej rzeczywistości politycznej. Czy „Rzeczpospolita” w ramach wolności wypowiedzi opublikowałaby karykaturę Jana Pawła II z dynamitem pod białą czapką? Raczej wątpliwe... Wiele powie – to coś innego. Tak. To ZUPEŁNIE coś innego. Gdyby katolicy byli naprawdę dyskryminowani, mieli większe niż inni problemy ze znalezieniem pracy, łatwo znajdowałiby się w policyjnych kartotekach, częściej niż inni byłiby atakowani na ulicach... Gdyby duchowni katolicy mieli kazania kontrolowane przez niekatolicką policję. I gdyby było 150 tysięcy żołnierzy irackich w Anglii czy Polsce oraz ich bazy wojskowe w innych krajach, które rozdawałyby kontrakty własnym firmom. I gdyby jeszcze było uzbrojone po zęby arabskie państwo osadnicze w północnej Francji, które wyrzuciło miejscową ludność. Czy WTEDY „Rzeczpospolita” przedrukowałaby – w obronie wolności słowa – taką karykaturę papieża z prasy syryjskiej czy jordańskiej?

Oczywiście, że nie... przecież o co innego w tym wszystkim chodzi.

**FILIP ILKOWSKI**

## Karykatury antymuzułmańskie Chodzi o rasizm

Duńska gazeta Jyllands-Posten zamówiła 12 rysunków upokarzających muzułmanów. Gazeta twierdzi że działała, by bronić zasady „wolności słowa”.

Jeśli tak, to dlaczego ta sama gazeta organizowała kampanię, by napiętnować artystę, który stworzył erotyczny obraz Jezusa. Trzy lata temu gazeta odmówiła wydrukowania rysunku twierdząc, że wywoła on oburzenie wśród chrześcijan.

W Polsce jedynie Rzeczpospolita przedrukowała 2 z 12 islamofobicznych karykatur. Nie jest to zaskakujące, bowiem w ostatnich latach Rzeczpospolita stawała się coraz bardziej prawicową gazetą. Obecnie na jej łamach często można przeczytać antymuzułmańskie bzdury.

Często w mediach mówi się o zderzeniu cywilizacji, poglądzie popularyzowanym przez naukowca Pentagonu Samuela Huntingtona.

Jednak nie chodzi tu o zderzenie cywilizacji, tylko o islamofobię.

### Islamofobia

To forma rasizmu skierowana przeciw muzułmanom, która od ataków na World Trade Center 9 września 2001 r. stosowana jest, by usprawiedliwić „wojnę z terrorem”.

Dziś jest to najbardziej rozpowszechniona forma rasizmu na Zachodzie (a to, co jest na Zachodzie, oczywiście znajduje swoje echa w Polsce). Islamofobia jest też najbardziej „przyzwrotną” i dozwoloną formą rasizmu, ponieważ rasiści mogą udawać, że ich antymuzułmańskie wypowiedzi i czyny są działaniami w obronie cywilizacji. Islamofobia tłumaczy też dlaczego wojskowi w koalicji Busha nie liczą irackich ofiar.

W Danii, gdzie rozpoczęła się afera karykatur, jest podpora prawicowego premiera Andersa Fogha Rasmussena, który utrzymuje się u władzy dzięki skrajnie rasistowskiej Partii Ludowej. Tak jak Polska, Dania ma żołnierzy w Iraku.

Islamofobia, wbrew niektórym komentatorom, to zupełnie

coś innego niż walka racjonalizmu z dogmatyzmem religijnym czasów Oświecenia. W przededniu Rewolucji Francuskiej religia chrześcijańska była instrumentem władzy. Dziś islam jest religią najbardziej dyskryminowanych ludzi w krajach zachodnich.



„STOP nagonce na muzułmanów”. Plakat Internationale Socialister, siostranej organizacji Pracowniczej Demokracji w Danii.

## Tragedia w Chorzowie Wina rządu

Za śmierć ponad 60 osób w Chorzowie odpowiada firma Międzynarodowe Targi Katowickie. Trzy lata temu dach hali nr 1 (miejsce tragedii) został poważnie uszkodzony pod ciężarem tony śniegu, ale chciwość tej firmy spowodowała, że nie został on wyremontowany.

Jednak rząd w nawet większym stopniu ponosi winę, ponieważ jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo obywateli, a nie podjął żadnych kroków, by zapobiec takiej katastrofie. I nie chodzi tylko o to, że rząd powinien przewidzieć zagrożenia wynikające z ogromnych zwałów śniegu w takim kraju jak Polska.

W ostatnich tygodniach było mnóstwo przypadków dachów zawałonych ciężarem śniegu. Tygodnik NIE (09.02.06) podał ich całą listę.

Na czele oczywiście znajduje się tragedia nie w Polsce, tylko w Niemczech. 2 stycznia w Bad Reichenhall z powodu ciężaru śniegu zawałił się dach nad lodowiskiem. Było 12 ofiar śmiertelnych.

W tym samym dniu w Proszczewicach koło Zgierza runął dach sali gimnastycznej w szkole tylko dwie godziny przed przyjściem dzieci. Na szczęście nikt nie

zginął. Powód? Znow nawał śniegu.

Te dwa przypadki miały miejsce prawie cztery tygodnie przed tragedią w Chorzowie.

I dalej: 3 stycznia w Katowicach 400 metrów dachu dawnego teatru nie wytrzymały nadmiaru śniegu; 5 stycznia w Gogolinie budynek Starego Browaru został zniszczony ogromną ilością śniegu; 21 stycznia w Tomaszowie Mazowieckim zawałił się dach fabryki okien. W tych wydarzeniach nikt nie zginął.

Do tragedii doszło 21 stycznia, gdy dwie osoby poniosły śmierć po zawałeniu dachu hali fabrycznej w Ostrowcu Świętokrzyskim.

W telewizji minister spraw wewnętrznych, wicepremier i starszy brat Kaczyńskich, Ludwik Dorn, twierdził, że wydał jakieś rozporządzenie w sprawie odśnieżania 18 stycznia. Okazało się, że w dokumencie nie było ani słowa o dachach. Wspomniano tylko o konieczności odśnieżania ścieżek!

Na początku stycznia posłanka SLD Katarzyna Piekarska wystosowała interpelację do Doma o odśnieżaniu. Była w niej m.in. mowa o konieczności „usuwania śniegu z dachów”. Minister nie odpowiedział.

Chciwa firma spowodowała śmierć kilkudziesięciu osób, bo zysk w kapitalistycznym systemie jest ważniejszy niż bezpieczeństwo. Rząd udający obronę zwykłego człowieka pozwala na takie działania, bo tak jak jego poprzednicy przede wszystkim dba o interesy najbogatszych.

### Władza się bawi

Gdy 28.01 w Katowicach trwała akcja ratunkowa, wiceminister SWiA Arkadiusz Czartoryski tańczył w kurpiowskim stroju na balu charytatywnym w Ostrołęce. Występował tam wraz z Zespołem Tańca Ludowego Ostrołęka, w którym w młodości tańczył i poznał swoją żonę.

Zaraz po balu Czartoryski rozważał możliwość podania się do dymisji. Później jednak stwierdził, że nie był potrzebny w czasie akcji ratunkowej, a o rozmiarach tragedii dowiedział się następnego dnia rano oraz, że w jego obowiązkach i kompetencjach nie leżą sprawy straży pożarnej i policji. To samo powiedział minister SWiA Ludwik Dorn, który nie zamierza wyciągnąć konsekwencji wobec swojego podwładnego.

Naszym zdaniem \*Naszym zdaniem\* Naszym zdaniem

# Nie takie Kaczory mocne...

**Szef PiS Jarosław Kaczyński zawarł sojusz ze skrajnie prawicowym liderem LPR Romanem Giertychem, by zapewnić trwanie rządu Marcinkiewicza.**

W dodatku do prawicowego populizmu PiS mamy więc do czynienia z bardziej eksponowanym teraz Giertychem, wodzem partii, w której ważne stanowiska są objęte przez byłych członków faszystowskiej Młodzieży Wszechpolskiej.

To może jednak osłabić rząd - pod warunkiem, że jego przeciwnicy będą występować aktywnie przeciw skrajnej prawicy i napiętnują PiS za wchodzenie z nią w sojusz.

Andrzej Lepper, niedawno temu opisujący jego Samoobronę jako partię lewicową, ze strachu przed nowymi wyborami również pospieszył z pomocą dla prawicowego rządu.

## Oznak słabości

PiS nazywa to „stabilizacją”, ale fakt, że Kaczyński musi ubiegać się o poparcie Giertycha i Leppera jest oznaką słabości, a nie siły.

Warto o tym pamiętać, skoro wielu komentatorów przedstawia Jarosława Kaczyńskiego jako geniusza strategii, niemalże Napoleona naszych czasów.

W tej chwili Kaczyński i Marcinkiewicz wygląda na silnych, ale nie zapominajmy że Miller, Krzaklewski i Buzek też tak wyglądali na początku kadencji ich rządów.

W swoich ocenach 100 dni rządu prawie każdy polityk czy publicysta

podkreślał mistrzowski „piar” (public relations – czyli reklamowanie się) ekipy Marcinkiewicza. Czytelnik czy widz odnosi wrażenie, że Marcinkiewicz jest nie do pokonania. Ale Miller też pielęgnował swój wizerunek - pokazywał się jako pilot samolotu, fotografował się z policjantkami itp. itd. W końcu realia życia większości społeczeństwa, a nie sprytny piar, spowodowały, że szef SLD stał się tak niepopularny, że jego własna partia go obaliła.

Jarosław Kaczyński zdaje się sam wierzyć w swoją potęgę, a ta nadmierna pewność siebie już powoduje, że popełnia gafy. Na przykład jego „mistrzowska gra” doprowadziła do tego, że buntujący się przeciwko dyktatorowi PiS posłowie grozili zorganizowaniem posiedzenia Sejmu w innej sali niż sejmowa. Niedługo później podpisywanie paktu stabilizacji specjalnie dla rozgłośni Radia Maryja i Telewizji Trwam miało upokorzyć media, ale doprowadziło do zjednoczonego i skutecznego protestu dziennikarzy i reporterów.

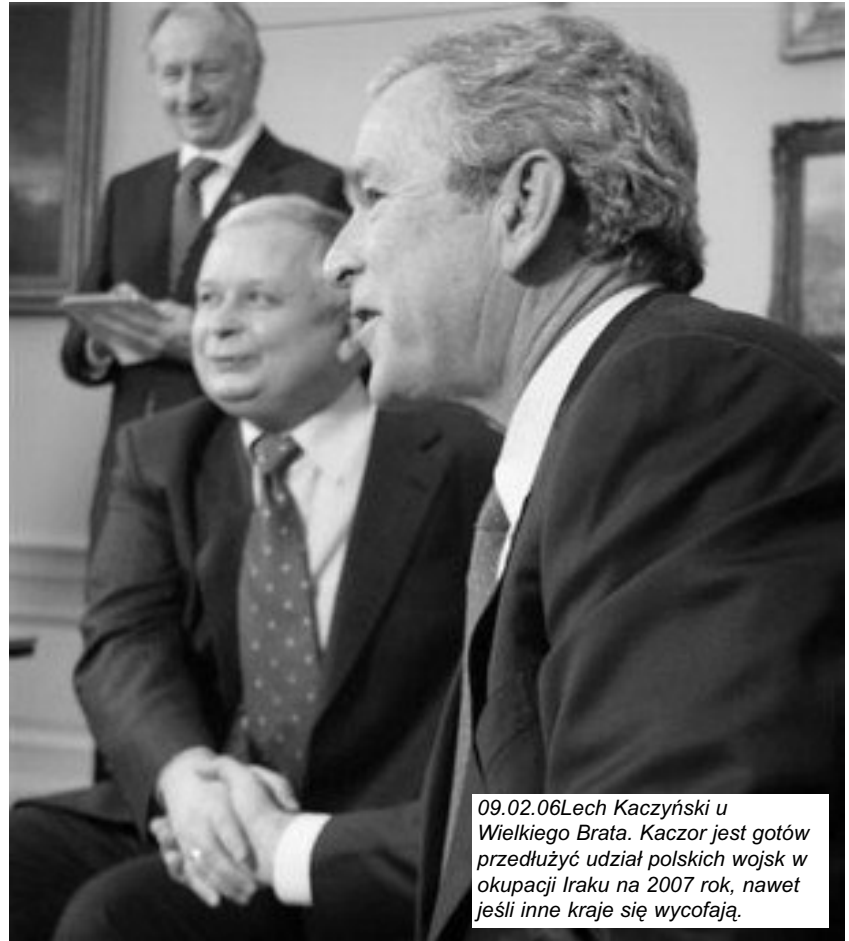
## Prognozy

Gorączkowe prognozy (np. Jerzy Urban w NIE, niektórzy komentatorzy w Trybunie) że PiS prawdopodobnie będzie miał władzę na długie lata czy nawet dekady i że grozi nam epoka autorytarnych rządów służą tylko liderom SLD czy SdPI. Przekonują oni w ten sposób: „może nas nie lubicie, ale alternatywa jest taka straszna, że musicie zaakceptować nasz neoliberalizm”.

Jest jednak inaczej. Chcąc walczyć skutecznie z Kaczorami, trzeba walczyć z ich neoliberalizmem owiniętym w patriotyczne i religijne szaty (s. 4).

Sprzeczności w sytuacji ekonomicznej Polski są bardziej znaczące niż fantazje wszechwładzy Kaczorów. Można się więc spodziewać, że rozczarowanie Kaczorami i Marcinkiewiczem wzrośnie.

Pracownicy rządu zostali przedstawieni przez Zytę Gilowską, ministra finansów która wydaje się być większym Balcerowiczem niż sam szef Narodowego Banku Polskiego.



09.02.06 Lech Kaczyński u Wielkiego Brata. Kaczor jest gotów przedłużyć udział polskich wojsk w okupacji Iraku na 2007 rok, nawet jeśli inne kraje się wycofają.

Gilowska gościła na posiedzeniu senatu 31 stycznia. Powiedziała senatorom: „państwo od kilku lat uporczywie wydaje więcej, niż jest w stanie zebrać z różnych danin. Czyja to wina? Po trochu nas wszystkich, zwłaszcza tych, którzy uchwalają ustawy o świadczeniach z budżetu.”

(12 mln), kancelarię premiera (18 mln zł), skarb państwa (8 mln zł) i Fundusz Kościelny (5 mln). Znalazło się także 20 mln na budowę Świątyni Opatrzności Bożej.

Tydzień później, 6 lutego, Marcinkiewicz przyznał że „do 3 mln mieszkań jeszcze nam trochę brakuje”. Przypomnijmy, że podczas kampanii wyborczej PiS obiecał 3-4 mln nowych mieszkań w ciągu 8 lat. Teraz Marcinkiewicz mówi o 350 tys. mieszkań w sześciu lat. Rzeczywiście „trochę brakuje”! Oczywiście nie wiadomo czy nawet te zostaną zbudowane.

To prawda, że PiS grozi mediom. To prawda, że ma w swoich rękach Krajową Radę Radiofonii i Telewizji pod przewodnictwem Elżbiety Kruk - bliskiej współpracownicy Lecha Kaczyńskiego.

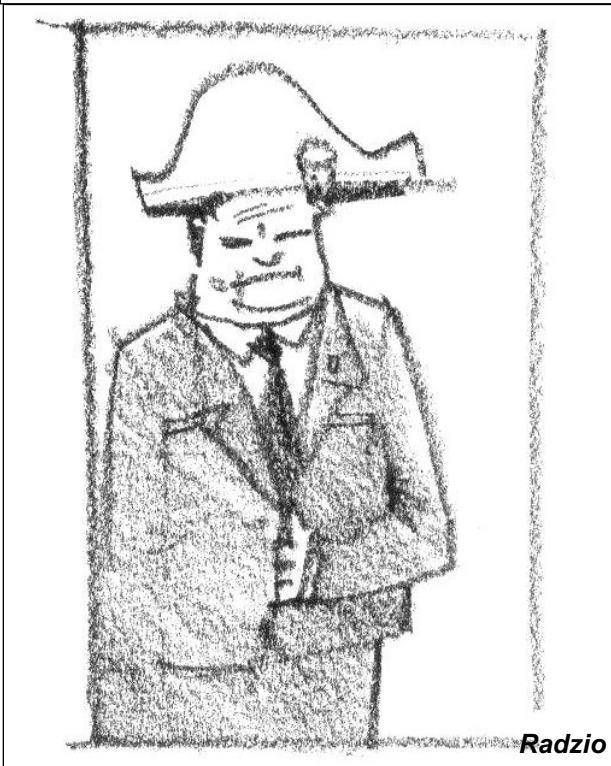
To prawda, że PiS powołuje różne instytucje i wymienia kadry na różnych szczeblach władzy, by umocnić się w rządzeniu.

Ale nic z tych rzeczy nie uniemożliwia masowych protestów, czy oddolnej politycznej samoorganizacji. W tym nasza nadzieja.

Oczywiście, gdy nie ma oporu, jakikolwiek facet w garniturze może wyglądać jak potężny mąż stanu.

Jednak w obliczu masowych protestów Jarosław Kaczyński okaże się tylko nadętym bufonem, nie Napoleonem.

## Napoleon...czy nadęty bufon?



## Codziennie przybywa 3000 bezrobotnych!

Stopa bezrobocia w styczniu wzrosła do **18,1 proc.** z 17,6 proc. w grudniu. Bez pracy pozostawało prawie 2,9 mln osób. Stopa bezrobocia rejestrowanego wyniosła w styczniu 2006 r. 18,1 proc. i w porównaniu do grudnia 2005 wzrosła o 0,5 punktu procentowego. **Liczba bezrobotnych wzrosła o 93,5 tys. osób (3,4 proc.) w jednym miesiącu.** Czyli z każdym dniem przybywa ok. 3 tys. bezrobotnych. **Wielkie osiągnięcie PiS!**

## Budżet

Pytana o ulgi podatkowe na dzieci (obietane podczas kampanii wyborczej PiS) Gilowska odpowiedziała „Nie można walczyć dwoma instrumentami”, czyli becikowe wystarczy.

Przy okazji warto wspomnieć, że dzień po wystąpieniu Zyty, PiSowski senat przegłosował poprawkę do budżetu. Może coś dla zwykłego człowieka? Raczej nie. Senat przyjął poprawki zwiększające o 53 mln zł dochody z VAT i przeznaczył je na: Kancelarię Prezydenta (10 mln), Senat

Str. 2-3:  
Andrzej Żebrowski,  
Witold Kamiński

## Dlaczego SLD nie pomoże w walce z PiS?



Ostatnio szef SLD Wojciech Olejniczak podpisał z liderami SdPI i Unii Pracy deklarację o wspólnym starcie w tegorocznych wyborach samorządowych i ewentualnych przyspieszonych wyborach parlamentarnych.

Olejniczaka interesuje też podobna umowa z Zielonymi 2004 i "innymi partiami i stowarzyszeniami pozarządowymi". Polska Partia Pracy, która startowała w ubiegłorocznych wyborach sejmowych z niezależną listą na lewo od SLD, na pewno byłaby łakomym kąskiem dla lidera SLD. Z drugiej strony konsekwentni alterglobaliści i lewicowcy rozmawiają o tym jak uczyć się z doświadczeń PPP, by budować z nią jeszcze większą antykapitalistyczną koalicję. Oto kilka uwag dotyczących tej sprawy:

### Jak walczyć z Kaczyńskimi?

Żeby skonstruować polityczną koalicję przeciwko Kaczyńskim musimy postawić na opór przeciwko neoliberalizmowi, wojnie, dyskryminacji. Trzeba solidaryzować się ze związkowcami walczącymi przeciw represjom, o miejsca pracy, lepsze warunki i wyższą pensję.

Politycy PiS występują w antysemickim Radiu Maryja i jej siostrzanej telewizji Trwam, bo stacje te są słuchane i oglądane głównie przez ludzi niezamożnych. Skoro rząd Marcinkiewicza nie poprawia ich warunków życia, próbuje w zamian dać im poczucie zwycięstwa poprzez faworyzowanie „ich” rozgłośni.

Ludzie, którzy chcą utworzyć alternatywę muszą walczyć o prawdziwe zwycięstwa. Musimy być obecni na demonstracjach i strajkach związkowców, na manifestacjach antywojennych,

na protestach przeciw antydemokratycznym zakazom władz. Tam znajdziemy chętnych do współtworzenia nowej koalicji antykapitalistycznej. Będą to głównie ludzie nienależący do partii politycznych. Organizacje lewicowe, związkowe i ekologiczne, które chcą tworzyć taką koalicję są również istotne - mogą one stanowić kręgosłup organizacyjny nowej opcji politycznej.

### A co z SLD (i jej klonem - SdPI)?

SLD jest opcją neoliberalną i prowojenną. Czasami opisuje się jako część lewicy światopoglądowej. Nic bardziej mylnego. SLD, gdy rządził, zawarł umowę z kościołem katolickim – kościół poparł wstąpienie do Unii Europejskiej, a w zamian SLD zobowiązał się milczeć w sprawach „obyczajowych”, szczególnie aborcji. Pojawienie się kilku polityków SLD na marszach w obronie demokracji nie wymazuje tych działań. Nowa koalicja musi być koalicją na lewo od SLD, a nie razem z SLD. SLD i SdPI nie są partnerami do rozmów, bo są częścią neoliberalnego establishmentu politycznego.

SLD kieruje się w swojej polityce interesami biznesu i kapitału. Stąd neoliberalne posunięcia poprzednich rządów tej formacji – cięcia budżetowe, prywatyzacje (mniej lub bardziej korupcyjne), „liberalizacja” kodeksu pracy, czyli więcej wolności dla pracodawców. Te działania nie są tylko polityką starych, złych liderów Sojuszu, którą zmieniają nowe, młode twarze, lecz wynikają z historii, politycznych zasad i bliskich osobistych powiązań z biznesem aparatu SLD. Logika kapitalizmu jest dla tej partii decydująca. Nawet gdyby będąc w opozycji miała ona radykalną retorykę (której nie ma!) lub

gdyby powstała jakaś koalicja SLD z bardziej lewicowymi ludźmi, to i tak w praktyce rządu SLD poszłyby dalej na drodze atakowania pracowników i biednych na rzecz bogatych.

### A co z elektoratem SLD?

Niewątpliwie część ludzi dziś głoszących na SLD będzie zainteresowanych opcją walczącą z jej socjalliberalizmem („socjal” w nazwie a liberalizm w praktyce). Ale czy można śmiało stwierdzić że dzisiejszy elektorat SLD najbardziej uosabia wartości lewicowe? Chyba nie. Nie można orientować się głównie na elektorat tej partii, ponieważ nie jest on tożsamy z wszystkimi lub nawet większością ludzi w Polsce o lewicowych poglądach. Niektórzy głoszą na SLD, bo uważają, że zapewni on bardziej konkurencyjny polski kapitalizm. Tacy ludzie uważają za potrzebne służalczą politykę wobec USA i liberalizm ekonomiczny. Większość ludzi, którzy nienawidzą neoliberalizmu, żądają wycofania wojsk z Iraku i wołają o traktowanie innych z szacunkiem od dyskryminacji, nie chce głosować na SLD. Wśród głoszących na inne opcje, lub w ogóle nie uczestniczących w wyborach, znajdują się ludzie mogący stanowić elektorat prawdziwie lewicowej formacji.

Gdy SLD zdobył w wyborach 2001 r. 40 proc. głosów takich ludzi w elektoracie tej partii było znacznie więcej niż dziś. Podczas ostatnich wyborów poparcie dla socjalliberałów zmniejszyło się do 11 proc. dla SLD i 3 proc. dla SdPI. Czyli elektorat SLD znika. Nie jest zadaniem przeciwników polityki neoliberalnej i prowojennej, żeby ten proces zatrzymać. Przeciwnie, powinniśmy go wzmacniać. Traktowanie elektoratu SLD jako najbardziej lewicowych ludzi w Polsce to błąd, który pójdzie na rękę jedynie liderom Sojuszu, chcących absorbować entuzjazm i energię aktywistów.

### Czy nie warto łączyć się z SLD, by nie dopuścić do tworzenia tzw. Centrolewu?

Centrolew – czyli sojusz SLD, SdPI, Partii Demokratycznej Frasińskiego, Hausnera i Belki, a nawet części PO - jest obecnie tematem rozmów działaczy tych partii. Taka koalicja neoliberalistów może osłabić antykapitalistów, jeśli znajdzie się na scenie politycznej jako jedyna alternatywa wobec Kaczyńskich. Natomiast jeśli działać będzie koalicja antykapitalistyczna, Centrolew, gdy powstanie, podkreśli neoliberalną naturę SLD i SdPI. Jednak nawet gdy Olejniczak i Borowski nie zawrą umowy z Frasińskim i tak pozostaną neoliberalami.

### Czy istnieje lewica wewnątrz SLD i SdPI?

W niektórych sprawach część członków SLD czy SdPI wyraża bardziej lewicowy pogląd niż liderzy tych partii. Można z nimi czasami współpracować w różnych sprawach. Ale ta grupa jest nieliczna i uwikłana w politykę socjalliberalną. Podobnie rzecz się ma w sprawie wojny w Iraku.

Jedyną parlamentarzystką, która dołączyła się do większości warszawskich protestów Inicjatywy Stop Wojnie była prof. Szyszkowska. Pozostaje ona jedyną znaną postacią, która wystąpiła z SLD z powodu neoliberalnej i prowojennej polityki tej opcji. Gdy powstał SdPI część działaczy, jak Jolanta Banach czy Izabela Sierakowska, myślała, że partia Borowskiego będzie bardziej radykalna niż SLD. Nic z tego. Po umiarkowanym wystąpieniu takich postów krytykujących neoliberalizm Borowski od razu stwierdził, że nie będzie „gospodarczego awanturnictwa”.

Jednak czy łączy między SLD i centralą związkową OPZZ nie oznaczają że warto traktować SLD jako potencjalnego partnera w walce z neoliberalną polityką cięć, prywatyzacji, zwolnień? Wręcz przeciwnie. To, że SLD zdradziła swoich związkowych partnerów w przeszłości, tworząc bezrobocie i podważając prawa pracownicze, powinno prowadzić do zerwania więzi z partią Olejniczaka przez OPZZ. Silna koalicja antykapitalistyczna pokaże związkowcom w różnych centralach, że istnieje dla nich polityczny kierunek, który wyraża ich dążenie do jedności przed atakami kapitału.

Andrzej Żebrowski

### Trzy spotkania dla antykapitalistów

#### Forum Antykapitalistyczne organizowane przez Pracownicą Demokrację:

STOP Bolkestein - Jak Unia Europejska atakuje prawa socjalne?  
**Środa 15 lutego, godz. 18.30**  
Klub Le Madame ul. Koźła 12, Nowe Miasto Warszawa

#### Sobota 11 lutego POZNAŃ - przyłącz się do ogólnoeuropejskiego protestu! STOP Bolkestein!

**12.00 - WIEC** ul. Półwiejska, pod "Starym Marychem"  
**17.00 SPOTKANIE DYSKUSYJNE**  
Teatr 8 Dnia, ul. Ratajczaka 44  
,wśród gości m.in.:Piotr Ikonowicz (Nowa Lewica), Andrzej Żebrowski (Pracownica Demokracja)  
ORGANIZATORZY: Stowarzyszenie "Lepszy Świat", Towarzystwo Oświaty Robotniczej, Nowa Lewica, "Alterglobal"

**Klub Polityczny "Dziś"** zaprasza na spotkanie z **Pracownicą Demokracją** pt. "Jak stworzyć antykapitalistyczną alternatywę wobec braci Kaczyńskich". **Zebranie odbędzie się 22.02. br godz. 16.00 w Łodzi, ul. Piotrkowska 203/205.**

O dyrektywie Bolkesteina s. 7

Ze Świata\* Ze Świata\* Ze Świata\* Ze Świata\*

# Zwycięstwo Hamasu Cios dla Busha

**Palestyńczycy, głosząc na Hamas (ogłoszony przez USA, Izrael i Unię Europejską organizacją terrorystyczną), dali Bushowi niezłego klapsa.**

Bardzo zmieszany Bush powiedział, że nie jest to jednak porażka jego polityki. Według niego to wynik błędów prezydenta Autonomii Palestyńskiej Mahmuda Abbasa i „starej gwardii” rządzącej partii Fatah.

Ale to Stany Zjednoczone przygotowały Abbasa jako umiarkowanego i

akceptowalnego następcę Jasera Arafata. To Stany Zjednoczone pompowały pieniądze we władze palestyńskie w desperackich staraniach mających na celu uratowanie Fatahu.

Jak podkreślił New York Times: „Zwycięstwo Hamasu było piątym przypadkiem, gdy ostatnio bojownicy zdobywają znaczący wynik w wyborach. Mieści się w tym schemacie «Bractwo Muzułmańskie» w Egipcie,

Hezbollah w Libanie i radykalny irański prezydent.”

Po 11 września neokonserwatyści, tacy jak Paul Wolfowitz, zaproponowali „rewolucję demokratyczną” na Bliskim Wschodzie. Argumentowali, że rozprzestrzenianie demokracji umożliwi zainstalowanie prozachodnich kapitalistycznych liberalnych reżimów w całym regionie.

Problem jednak w tym, że USA są identyfikowane z dwoma najbardziej

zniechęconymi objawami status quo na Bliskim Wschodzie — istniejącymi tyrańskimi reżimami i Izraelem. Dlatego, gdy narody Bliskiego Wschodu mają już okazję głosować, to popierają kandydatów, których uważają za wyzwanie dla obecnego stanu rzeczy.

Sprzecznosc spowodowana tym, że rozszerzanie demokracji podkopuje interesy USA stanowi dla Waszyngtonu niemały problem, gdy faworyci USA przegrywają.

Prozachodni egipski liberał Ayman Nour postawił poważne wyzwanie prezydentowi Hosniemu Mubarakowi w ostatnich sfałszowanych wyborach, ale bez powodzenia. W wigilię został skazany na 5 lat

więzienia za oszustwo wyborcze. Biały Dom narzekal, że jest „bardzo zakłopotany” takim wyrokiem, ale nie może sobie pozwolić na zerwanie z Mubarakiem.

Jeszcze bardziej uderzający jest przypadek Islama Karimowa, dyktatora Uzbekistanu, który stał się kluczowym sprzymierzeńcem Zachodu po 11 września, ponieważ był przychylny ulokowaniu w Azji Centralnej tak bardzo potrzebnych Zachodowi baz lotniczych.

W maju zeszłego roku jednak siły bezpieczeństwa Karimowa dokonały masakry setek uzbekich opozycjonistów. USA poczuły się zobligowane do łagodnej krytyki tych wydarzeń. Karimow odpowiedział wykopaniem Amerykanów z Uzbekistanu. Poczuł się wystarczająco silny, aby to zrobić, gdyż mógł liczyć na poparcie dwóch sąsiadujących potęg — Chin i Rosji.

Co się stanie w związku ze zwycięstwem Hamasu, to zagadka dla wszystkich. Nawet cała propaganda w mediach nie zmieniła faktu, że to USA i ich klient Izrael skłoniły ludzi do zbrojnego oporu.

Niezależnie od tego, co się stanie, nie uda się usunąć fatalnych sprzeczności w bushowskim programie „demokratycznego imperializmu”.

**Tłumaczył Eryk Baradziej**



## IRAK

# Okupacja w kryzysie

**Stany Zjednoczone czują się mało komfortowo w wyniku ostatnich wyborów w Iraku. Zarówno zwycięzcy jak i przegrani oskarżają się wzajemnie o sfałszowanie liczenia głosów i manipulację polityczną.**

Nawet zwycięzca, Zjednoczony Sojusz Iracki (ZSI), jest niezadowolony z wyników. To największe ugrupowanie w nowym parlamencie, ale nie zdołało zdobyć ogólnej większości.

ZSI to sojusz partii szyickich. Grupa Moktady al-Sadra jest wśród nich największa - i są oni zdecydowanymi przeciwnikami okupacji. Inne grupy wchodzące w skład zjednoczenia, takie jak Rada Najwyższa Rewolucji Islamskiej w Iraku, znajdują się pod wpływem Iranu.

Politycy promowani przez USA są największymi przegranymi tych wyborów.

Doświadczenie ostatnich lat pokazało, że ci emigracyjni politycy nie są w stanie robić niczego poza poma-

ganiem sobie nawzajem.

W związku z tym USA były zmuszone do rozglądania się za nowymi sprzymierzeńcami wśród partii, które osiągnęły popularność w społeczeństwie. Ale to się teraz mści.

ZSI twierdzi, że USA rozmyślnie zablokowały ich większość w celu włączenia polityków proamerykańskich do rządu? nawet, jeśli ci politycy zostali odrzuceni w głosowaniu.

Głęboka podejrzliwość wobec USA doprowadziła szyitów do zwrócenia się o poparcie Iranu.

Tak więc USA mają dylemat. Okupacja nie spełniła pokładanych w niej nadziei, a w regionie powszechnie się uważa, że pozycja USA jest niepewna.

Coraz donośniejsze stają się głosy antyamerykańskie w Iranie. Wszyscy w Iraku przyjmują, że USA są w sytuacji bez wyjścia, mimo, że ciągle kontrolują większość polityki irackiej. Wszystkie partie działają teraz zgodnie z założeniem, że USA tracą wpływy.

Mamy teraz dziwne widowisko: USA próbują zdobyć poparcie wśród muzułmanów sunnickich w celu zrównoważenia wzrostu partii szyickich. Krążą nawet pogłoski, że USA szukają zbliżenia z częścią ruchu oporu, ale ruch oporu nie ma nastroju do negocjacji.

Opozycja wobec okupacji ciągle się nasila. Ruch oporu jest wciąż mocny i staje się coraz mocniejszy? wzrasta liczba akcji bojowych przeciw USA, a także liczba uczestników ruchu oporu.

Ruch oporu rozwinął się i wzbogacił o nową broń. Wciąż jednak nie jest zjednoczony, a różnice ideologiczne i strategiczne oznaczają, że jak na razie nie może on poradzić sobie z pozbyciem się okupacji amerykańskiej.

Pomimo faktu, że większość Irackich głosowała na grupy reprezentujące poszczególne sekty islamu bądź wąsko pojmowany nacjonalizm, w ostatnich wyborach dało się zauważyć lekkie odejście od partykularyzmu. Następuje niewielka, ale stopniowa zmiana na rzecz ruchu ogólnokrajowego.

Niebezpieczeństwa i konsekwencje takiej sekciarskiej polityki - masowe porwania, masakry itp. - zaniepokoiły zwyczajnych Irackich obywateli. Uznali oni, że ta droga doprowadzi do rozpadu ich

kraju. Dlatego nawet wewnątrz ZSI istnieje opozycja wobec podziału Iraku, która jest otwarta na współdziałanie z partiami sunnickimi.

Sytuacja po wyborach może się rozwinąć w kilku kierunkach. Pierwsza możliwość jest taka, że wszystkie partie będą musiały negocjować sformowanie rządu jedności narodowej. To będzie bardzo trudne do osiągnięcia.

Druga możliwość to stworzenie gabinetu nadzwyczajnego, złożonego z technokratów, z parlamentem pozostającym tylko w roli obserwatora.

Wreszcie jest także perspektywa koalicji rządowej między listą szyicką i niektórymi partiami sunnickimi lub kurdyjskimi. USA chciałyby takiej koalicji, na którą mieliby wpływ popierani przez nie kandydaci. Tacy kandydaci są jednak skompromitowani niepowodzeniami.

Okupacja USA na każdym polu napotyka problemy, a wybory nie tylko ich nie złagodziły, ale wręcz je pogłębiły.

**Saad N Jawad  
Tłumaczył Eryk Baradziej**

*Saad N Jawad jest profesorem nauk politycznych Uniwersytetu Bagdadzkiego. Jest członkiem Krajowego Irackiego Kongresu Założycielskiego.*



# Światowe Forum Społeczne w Wenezueli - W KRAJU ROSNĄCEGO OPORU



27.01.06 Caracas. Z prawej strony Hugo Chavez.  
Obok Juana Ferrer, liderka chłopów z Dominikany.  
Mówi Cindy Sheehan z USA.

Było tylko jedno słowo szeroko powtarzane podczas tegorocznego Światowego Forum Społecznego. To słowo brzmi: „rewolucja”!

Tego roku ŚFS odbywało się m. in. w stolicy Wenezueli, Caracas. Ten wybór miejsca spotkania oznaczał, iż uczestnicy nie tylko dyskutowali o potrzebie budowania lepszego świata, rozmawiano także, jak można dokonać tego tutaj i teraz.

Podczas ŚFS odbywały się spotkania, debaty dotyczące istotnych kwestii. Obecność dużej liczby uczestników z Brazylii, Kolumbii, Ekwadoru i z całej Wenezueli wniosła do tych debat powiew świeżości.

W całej Ameryce Łacińskiej rozwija się ruch przeciwko imperializmowi i neoliberalizmowi.

Dziesiątki tysięcy Wenezuelczyków przemieniło ŚFS w fiestę. Dyskusja przenosiła się na ulice, obejmując także najbardziej potrzebujących ludzi.

Taką sytuację zawdzięczano przede wszystkim prezydentowi kraju - Hugo Chavezowi. Trudno sobie wyobrazić, by jakkolwiek inna głowa państwa mówiła do zgromadzonych na wiecu ludzi w podobny sposób:

„Nie będzie żadnego innego stulecia, poza obecnym 21, jeśli nie zmienimy teraz kierunku działań.”

„Zdanie użyte przez Karola Marksa – socjalizm albo śmierć – jest teraz bardziej aktualne niż kiedykolwiek. Właśnie teraz następuje zagłada gatunku ludzkiego. Kapitalizm zabija naszą planetę; środowisko naturalne, życie w oceanach i w lasach, wysusza rzeki i jeziora.”

„Ten destrukcyjny model kapitalizmu niszczy życie na Ziemi. Teraz, albo nigdy, jak powiedział Fidel Castro – ‘Jutro może być już za późno’.”

Chavez ostrzegł, iż coroczne spotkanie ŚFS może przeobrazić się w „klub dyskusyjny, którego działalność nie przynosi konkretnych rezultatów.” Prezydent Wenezueli nawiązywał także do budowy wielkiego „antyimperialistycznego frontu.”

Mowa Chaveza o socjalizmie na 21 wiek musiała odbić się szerokim echem wśród uczestników ŚFS. Chociaż rodziło to pewną sprzeczność, Chavez odszedł od swojego radykalizmu i pochwalił prezydenta Brazylii – Lulę - mówiąc, iż stoi z nim ramię w ramię.

Lula – lider Brazylijskiej Partii Pracy krytykowany był przez brazylijskich delegatów za wprowadzanie neoliberalnej polityki, a także zaangażowanie militarne w amerykańskiej okupacji Haiti.

Mówiąc o potrzebie budowy antyimperialistycznej jedności, Chavez dąży również do przymierza Wenezueli z nowym, radykalnym prezydentem Boliwii – Evo Moralesem i centrolewicowymi rządami w Argentynie, Brazylii, Urugwaju i Chile. Opinia ta jed-

nak nie była w zgodności z nastrojem panującym wśród większości uczestników Forum.

Na jednym ze spotkań, dotyczącym zwalczania imperializmu w Ameryce Łacińskiej, mówcy pochodzący z wielu regionów stawali w obronie wenezuelskiej rewolucji.

Pewien były partyzant, obecnie aktywnie działający w slumsach Caracas, twierdził, iż Chavez posiada dwóch wrogów: amerykański imperializm i państwowy system biurokratyczny przeżarty korupcją.

Jego zdaniem ruch powinien być przygotowany do walki z nimi obydwojoma, angażując przy tym działalność związków zawodowych, oddolną władzę i milicję ludową.

Dwudziestego szóstego stycznia odbyło się w okolicach Hotelu Hilton otwarte spotkanie na temat budowy władzy zwykłych ludzi.

Była to debata, czy walczyć o socjalistyczną czy ludową rewolucję.

Kilku mówców nawoływało do budowy rad w zakładach pracy i we wspólnotach. W tych radach powinni zasiadać razem rdzenni mieszkańcy Ameryki Łacińskiej, rolnicy bez ziemi, mieszkańcy slumsów, a także zorganizowani robotnicy.

Największy aplauz otrzymał Brice Bragato z radykalnie lewicowej partii P-Sol z Brazylii, kiedy zaatakował prezydenta Lulę za to, iż wspiera on bankierów, Busha i wielki biznes.

Bragato wzywał również do budowy radykalnych partii lewicowych, takich właśnie jak P-Sol, które odrzucają neoliberalne rozwiązania lewicy centrowej.

Gdzie indziej reprezentant rolników bez ziemi z ruchu MST w Brazylii dowodził, iż z powodu wcześniej wspomnianych działań Luli, klasa pracownicza i ruchy społeczne w Brazylii - największym i najważniejszym kraju Ameryki Łacińskiej – są w kryzysie.

Przyłączył się on do wezwań o utworzenie nowej partii mówiąc: „ Nie wystarczy tylko wsiąść do autobusu i podróżować - potrzebujesz kogoś, aby prowadził i powiedział, kiedy należy wysiąść”.

Forum rozpoczęło się pochodem 100 tysięcy osób. Ale na 3-tysięcznej demonstracji ludzi wzywających do zjednoczenia walk w Wenezueli duch protestu był nawet silniejszy.

Rolnicy bez ziemi machali maczetami podczas marszów. Część z nich została aresztowana, bita i oskarżona przez Gwardię Narodową, po tym jak przejęli nieużywaną ziemię wielkich właścicieli. Żądali oni, aby Chavez zniósł stan wyjątkowy wprowadzony przez prawicowe władze lokalne w regionie Yaracuy, aby powstrzymać takie okupacje.

## MALI Radykalna Afryka

Nicolas Van Labake i Neil McAlister piszą z Bamako, stolicy Mali w Afryce Zachodniej.

Światowe Forum Społeczne otwarte zostało 19 stycznia wielką 10 tysięczną demonstracją w centrum Bamako.

Większość delegatów Forum reprezentowała takie zachodnioafrykańskie kraje jak: Mali, Burkina Faso, Wybrzeże Kości Słoniowej i Senegal.

Północna i Południowa Afryka również były reprezentowane.

Odbyło się tam kilka spotkań w opozycji do neoliberalnego, oficjalnego trendu. Mali to jedno z najbardziej potrzebujących państw w Afryce. Ponadto jest kluczowym celem neoliberalnych ataków.

Rząd Mali przeznacza prawie dwa razy więcej środków finansowych na obsługę zadłużenia, niż na edukację i zdrowie razem wzięte.

Jak podkreślają pracownicy zakładów prowadzonych przez malijskie organizacje pozarządowe, produkcja bawełny jest najbardziej narażona na ataki neoliberalizmu.

W Segou, około 200 kilometrów od stolicy, stopy bawełny gniją na polach, gdyż koszt trzygodzinnego przejazdu do Bamako jest zbyt duży. A sprzedaż bawełny jest nieopłacalna ponieważ na światowych rynkach utrzymywane są sztucznie niskie ceny tej rośliny.

Na forum poświęconemu prywatyzacji w Afryce Południowej mówcy nie tylko krytykowali neoliberalizm, ale kapitalizm w ogóle.

Malijscy gospodarze dokonali fantastycznej roboty w przygotowaniu ŚFS.

Jest to dobry sygnał, na następne ŚFS, które odbędzie się w Nairobi, w Kenii, w styczniu przyszłego roku.

Trzecia część tegorocznego „policentrycznego” ŚFS odbędzie się w marcu w Karaczi, w Pakistanie.

Młodzi ludzie ze slumsów malowali graffiti na fasadach banków i McDonaldsów, a feministyczna grupa z Uniwersytetu Bolívara krzywała: „kobiety i mężczyźni, razem musimy budować władzę zwykłych ludzi” i „nie ma socjalistycznej rewolucji bez rewolucji kobiet.”

Choć potrzebujemy dalszej debaty z naszymi siostrami i braćmi z Ameryki Łacińskiej, na pewno 18 marca musimy demonstrować razem przeciwko neoliberalizmowi i wojnie.

Str. 6 Opracował Maciej Banczarzewski

## EUROPEJSKIE FORUM SPOŁECZNE Ateny - Wiosna 2006 r.

Pierwsze Europejskie Forum Społeczne odbyło się w listopadzie 2002 r. we Florencji.

W kolejnych EFS uczestniczyło kilkadziesiąt osób z Polski, m.in. pielęgniarki ze Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, zwolnieni pracownicy z ponad rocznej walki o miejsca pracy w Ożarowie, związkowcy ze Świdnika i Śląska, bezrobotni z Elku i Miastka, ludzie z Amnesty International, grupy teatralnej Makata, ekologów, kobiety z organizacji feministycznych, osoby z Federacji Młodych Unii Pracy, Nowej Lewicy i Pracowniczej Demokracji oraz liczna grupa niezrzeszonych.

Transport do Aten z Polski organizowany będzie m.in. przez Komitet EFS 2006 - [www.efs.w.pl](http://www.efs.w.pl)

Jeśli chcesz jechać na EFS skontaktuj się z nami lub napisz do Komitetu EFS 2006: [efs@wp.pl](mailto:efs@wp.pl)

# Bolkestein: potwór straszy Europę

Pod koniec ubiegłego roku irlandzcy ludzie pracy tysiącami wyszli na ulice w obronie praw stałych pracowników zagrożonych outsourcingiem (praktyką rezygnowania przez duże przedsiębiorstwa ze stałego personelu i zlecania poszczególnych zadań podwykonawcom – zwykle małym firmom, zatrudniającym pracowników na mniej korzystnych zasadach i często uniemożliwiającym działalność związkową – przyp. tłum.). Firma żegluga Irish Ferries zastąpiła 453 pracowników nisko opłacanymi imigrantami – odbyło się to w duchu proponowanej Dyrektywy Bolkesteina.

Proponowana dyrektywa o liberalizacji usług nosi imię swego autora, byłego komisarza Unii Europejskiej, Fritsa Bolkesteina – niegdyś szefa koncernu Shell Oil i prawnika polityka holenderskiego. W całej Europie uartała się jednak inna, mniej oficjalna nazwa: "Dyrektywa Frankensteina".

ETUC (Europejska Konfederacja Związków Zawodowych) twierdzi, że dyrektywa "przyspieszy deregulację, poważnie osłabi prawa pracowników i ich ochronę, a także pogorszy zaopatrzenie obywateli Europy w usługi".

Zwolennicy dyrektywy twierdzą, że zapewni ona powstanie jednego, wspólnego rynku usług. Komisja Europejska dąży do zniesienia wszystkich krajowych systemów regulacji poszczególnych gałęzi gospodarki. Utrzymuje, że zróżnicowane regulacje prawne są barierą dla przemieszczania się usługodawców z kraju do kraju.

Prounijni politycy od lat obiecują "Europę socjalną", głosząc, że integracja będzie oznaczała harmonizowanie standardów socjalnych w górę, aż w końcu wszystkie kraje członkowskie zrównają się pod tym względem z tymi, które zapewniają najwyższy poziom ochrony ludzi pracy, najwyższe płace i najlepsze warunki socjalne.



Strasburg, 16.01.06. Dokerzy zwyciężyli dzięki solidarnym, masowym protestom

Tymczasem kolejne władze europejskie - zarówno te centrolewicowe, jak i centrolewicowe - starają się blokować wszelkie wysiłki w tym kierunku.

Centralne miejsce w Dyrektywie Bolkesteina zajmuje zasada "kraju pochodzenia". Opiera się ona na istniejącej już w UE regule, mówiącej, że towary produkowane w jednym kraju Unii mogą być sprzedawane w dowolnym innym kraju UE.

W myśl proponowanej dyrektywy reguła ta ma się odnosić również do sfery usług. Usługi świadczone za granicą mają podlegać uregulowaniom obowiązującym w kraju pochodzenia danej firmy. Znaczący to, że np. przedsiębiorstwa działające we Francji czy w Niemczech, mogłyby zatrudniać pracowników z Polski czy Słowacji, płacąc im niższe (tj. polskie bądź słowackie) stawki i przestrzegając tamtejszego prawa pracy, mniej rygorystycznego niż francuskie czy niemieckie.

Z grubsza mówiąc, zasada kraju pochodzenia oznacza, że liczą się przepisy kraju, w którym dana firma ma siedzibę, a nie tego, w którym prowadzi działalność. Oczwistym rezultatem będzie to, że przedsiębiorstwa przenoszą swe siedziby do krajów, w których prawo pracy jest najłagodniejsze.

Tekst Dyrektywy Bolkesteina wyraźnie daje do zrozumienia, że chodzi o obniżenie standardów do najniższego poziomu. Sam Bolkestein, dla zilustrowania zalet proponowanej przez siebie dyrektywy, powiedział swoim francuskim słuchaczom, że z rozkoszą sprowadziłby elektryka z Polski, ponieważ miał trudności ze znalezieniem go na miejscu, kiedy urządził sobie domek letniskowy w północnej Francji. W odpowiedzi na tę deklarację członkowie miejscowego związku zawodowego elektryków zorganizowali demonstrację oraz... odcięli dostawę prądu dla domku Bolkesteina.

Dyrektywa ustanawia także tzw. "wolność zakładania" (freedom of establishment). Zasada ta polega ona na tym, że jeśli jakaś firma bądź osoba prywatna może świadczyć daną usługę w jednym kraju Unii Europejskiej, to powinna mieć prawo świadczyć ją również w każdym innym.

Wystarczyłoby więc wypełnić jeden formularz, aby dentysta,

weterynarz, czy dowolna osoba albo firma świadcząca jakieś usługi uzyskiwała prawo do świadczenia ich gdziekolwiek na terenie UE. Ponieważ jednak standardy wymagań nie są jednolite w całej Europie, poziom świadczonych usług mógłby spadać wskutek dążenia firm do maksymalizacji zysków poprzez wybieranie "drog na skróty".

Dyrektywa przewiduje również zniesienie cen minimalnych i zakazu sprzedaży poniżej kosztów. Otworzyłoby to drogę do najbardziej drapieżnych form konkurencji między poszczególnymi korporacjami ponadnarodowymi. Mogłyby one agresywnie podbić nowe rynki, świadcząc usługi poniżej kosztów do czasu wymięcia słabszych usługodawców i uzyskania de facto monopolu.

Regulacja prawna prywatyzowanych przedsiębiorstw użyteczności publicznej miałaby spoczywać w rękach Komisji Europejskiej.

U źródła Dyrektywy Bolkesteina znajduje się filozofia najbardziej zajadłego

## Na czym polega Dyrektywa Bolkesteina?

Dyrektywa ta ma znieść wszelkie bariery dla świadczenia usług ponad granicami krajów w ramach Unii Europejskiej (UE).

Ograniczy ona kontrolę poszczególnych krajów nad praktyką działania przedsiębiorstw, otworzy możliwości omijania wymagań prawa pracy i ochrony środowiska, utrudni regulację sfery usług przepisami państwowymi oraz podda sferę usług publicznych prywatnym naciskom.

Dyrektywa dotyczy wszelkiej działalności w sektorze usług. Wszystkie typy usług traktowane są jednakowo? bez względu na to, czy chodzi o podstawowe usługi niezbędne do życia, czy o inne.

Zasady "wolności zakładania" oraz "kraju pochodzenia" podkopują skuteczność regulacji rynku pracy w sektorze usług. Uruchoimi spiralę obniżania standardów praw pracowniczych, gdyż przedsiębiorstwa będą je omijać, przenosząc swe oficjalne siedziby do krajów o niższych standardach.

Dyrektywa sprawi też, że władze poszczególnych państw będą musiały się tłumaczyć ze wszystkich utrzymywanych przepisów regulujących sektor usług, a przy uchwalaniu wszelkich nowych przepisów krajowych Komisja Europejska będzie miała prawo weta.

Zwolennicy dyrektywy zastrzegają, że nie obejmuje ona usług medycznych. Jeśli jednak dyrektywa wejdzie w życie, dostawcy tych usług nie będzie można już narzucić ani obowiązkowych minimalnych bądź maksymalnych cen lekarstw i świadczeń, ani minimalnych standardów kwalifikacji personelu, ani też norm jakości opieki medycznej.

## ZWYCIĘSTWO DOKERÓW

W Strasburgu przed budynkiem Parlamentu Europejskiego 10 tysięcy dokerów z całej Europy domagało się odrzucenia projektu dyrektywy liberalizującej rynek usług portowych w krajach Unii Europejskiej. Byli tam też związkowcy z Polski – około 40 osób z Gdyni, Gdańska, Świnoujścia i Szczecina.

Dyrektywa (pod nazwą Port Package II) przewiduje m.in., że armatorzy będą mogli sami zorganizować wyładunek towarów, podczas gdy do tej pory usługi te były zarezerwowane dla stale działających w porcie przedsiębiorstw. Portowcy obawiają się, że nowe prawo - a zwłaszcza zapis o dopuszczeniu, by statki

były rozładowywane przez załogę statku, a nie przez dokerów - spowoduje zmniejszenie liczby miejsc pracy w portach i doprowadzi do dumpingu płacowego.

Protest był bardzo gwałtowny: doszło do starć z policją, w stronę budynku PE poleciały kamienie. W tym samym dniu miały miejsce strajki solidarnościowe w większości portów Europy Zachodniej – ok. 40 tys. dokerów strajkowało w 12 krajach.

W dniu 18 stycznia Parlament Europejski stosunkiem głosów 532 do 120 odrzucił projekt dyrektywy o liberalizacji usług portowych. Dokerzy wygrali. Zwycięstwo dokerów pokazuje jak walczyć z dyrektywą Bolkesteina.

neoliberalizmu, wprowadzana w życie przez Światową Organizację Handlu (WTO). Dyrektywa jest uderzająco podobna do Układu Ogólnego w Sprawie Handlu Usługami (GATS), który zmierza do wymuszenia liberalizacji wszystkich typów usług w skali całego świata.

## Opozycja

W różnych częściach Europy pojawia się masowy sprzeciw wobec Dyrektywy Bolkesteina. Sprzeciw ten zmusił UE do wycofania się z części pomniejszych postanowień dyrektywy. Spod jej zasad będą prawdopodobnie wyłączone np. niektóre przepisy ochrony środowiska oraz bezpieczeństwa i higieny pracy? zachowa ona jednak ogólny charakter neoliberalnego ataku na społeczeństwo.

Charlie McCreevy, który zastąpił Bolkesteina na stanowisku komisarza Unii Europejskiej, skrytykował proponowaną przez niego dyrektywę jako wadliwą. Mimo to, będąc zaprzysięgłym neoliberalnym, forsuje jej wprowadzenie.

Inny członek Komisji Europejskiej, Peter Mandelson, zawzięcie atakuje związkowców i organizacje pozarządowe, które sprzeciwiają się dyrektywie. – Oni chcą zachować prawo domagania się protekcyjnych przepisów krajowych, aby móc dalej obciążać konsumentów wysokimi kosztami, a samemu żyć sobie wygodnie – powiedział i dodał, że Komisja Europejska nie powinna "ulegać bezprawnym naciskom".

Jack O'Connor, przewodniczący irlandzkiego związku zawodowego SIPTU, powiedział redaktorom irlandzkiej gazety "Socialist Worker": – Sprawa Irish Ferries stanowi dramatyczne ostrzeżenie przed zmasowanym atakiem na płace i warunki pracy, który nas czeka jeśli proponowana dyrektywa UE o usługach wejdzie w życie.

- Szeroki ogół wciąż nie zdaje sobie sprawy ze skali zagrożeń dla standardów zatrudnienia, choć można bez przesady powiedzieć, że jest to jedna z najbardziej ważkich spraw, jakie weszły pod obrady instytucji unijnych w ciągu ostatnich 20 lat.

- Nawet, gdyby dyrektywa została przyjęta z zastrzeżeniem wyłączenia z niej istniejących już ustaw chroniących prawa pracownicze w krajach członkowskich, dla ludzi pracujących w tym kraju byłaby to niewielka pociecha, ponieważ większość naszych standardów pracy opiera się tylko na umowach zbiorowych.

W grudniu irlandzcy pracownicy zmusili Irish Ferries do ustanowienia minimalnych standardów pracy. W listopadzie 50 tysięcy włoskich związkowców wzięło udział w marszu przeciwko dyrektywie Bolkesteina. Właśnie takie akcje mogą zawrócić Europę z drogi neoliberalizmu.

## Tłumaczył Paweł Listwan

11 lutego odbędą się lokalne protesty przeciw dyrektywie Bolkesteina, również w polskich miastach.

14 lutego ma miejsce duża demonstracja w Strasburgu, na którą pojedą też delegacje związkowe z Polski.

## Rewolucja 1917 r.

# Lutowa rebelia

**Rewolucja z 1917 r. Składała się z dwóch przewrotów: rewolucji przeciw caratowi i jego wojnie w lutym, oraz rewolucji socjalistycznej w październiku. Powszechnie uważa się, że ta druga rewolucja była puczem bolszewików, a koncepcje Lenina prowadziły w prostej linii do stalinowskiej dyktatury. W rzeczywistości rewolucja październikowa była masowym wystąpieniem robotników, a nie żadnym zamachem stanu. Tak naprawdę to zrobili ją zwykli ludzie, kiedy mieli już dość swoich władz.**

Rosja okresu rewolucji składała się w większości z rolników (150 milionów) i z małej w porównaniu do nich liczby robotników wielkoprzemysłowych (około 10 milionów). Na wsi panowały jeszcze feudalne stosunki produkcji, a przemysł był skoncentrowany w nielicznych większych miastach.

Polityczny system Rosji wciąż wykazywał cechy państwa feudalnego-krajem w sposób absolutny rządził car, a poddaństwo zlikwidowano dopiero w 1861 r. Postępowe szeregi szlachty tworzyły skromną, rodzimą warstwę kapitalistów, ale pozostawali oni nadal panami feudalnymi, którzy ze strachu przed utratą swoich dóbr ziemskich przeciwstawiali się reformom. Tak stało się w 1905 r., kiedy powstanie robotników utopiono we krwi. Podczas tego powstania wyłoniły się po raz pierwszy Rady Robotnicze (Sowiety), które były organami władzy robotniczej. Do Sowieców byli wybierani w sposób demokratyczny robotnicy.

Między rewolucją 1905 r., a wybuchem I wojny światowej przemysł rosyjski wszedł w fazę intensywnego rozwoju. Powstawały wówczas w Rosji duże nowoczesne fabryki.

Wielki kapitał znajdował się w rękach zagranicznej burżuazji, której bardzo na rękę było to, że klasa robotnicza twardo była trzymana w ryzach przez rosyjski militarizm, co ułatwiało jej skuteczny i bezwzględny wyzysk.

Z kolei szybki rozwój przemysłu był przyczyną m.in. wzrostu świadomości wśród robotników, którzy coraz liczniej brali udział w strajkach. Krótko przed wybuchem wojny w sierpniu 1914 r. prawie wszystkie zakłady w Petersburgu strajkowały, albo obłożone były lokautem. Podczas licznych wystąpień robotników na ulicach dochodziło do krwawych starć z kozakami, albo policją.

### Pierwsza wojna światowa

I wojna światowa była w rzeczywistości wojną o panowanie nad światem. Car postanowił związać się z Anglią i Francją, ponieważ ich rządy dawały Rosji przyzwolenie na eksploatację krajów stojących na jeszcze niższym poziomie niż Moskwa, na przykład Persja lub Turcja. Bolszewicy byli jedynym ugrupowaniem, które przeciwstawiało się tym nacjonalistycznym i niesprawiedliwym tendencjom. Mienszewicy (prawicowi socjaldemokraci), oraz socjal-rewolucjoniści (partia drobnych rolników) popierały wojenną politykę cara. Żądania demokratyzacji, reformy rolnej, oraz żądania robotników zeszyły na plan dalszy.

Nastąpiła seria klęsk w 1915 r., odwro-

tu armii rosyjskiej oraz związanych z tym poszukiwań winnych tego stanu (Żydów, bolszewików, a także ludzi o niemiecko brzmiących nazwiskach.). Do tej pory pod broń powołano ponad 15 milionów ludzi, przede wszystkim chłopów, z których 5,5 miliona zginęło, było ciężko rannych albo dostało się do niewoli. 40% robotników Piotrogradu (Petersburga pod zmienioną nazwą) było w armii, przez co miano nadzieję osłabić siły lewicy w fabrykach, ale jednocześnie przyniosło to taki efekt, że najbardziej postępowi robotnicy znaleźli się na froncie.



Robotnice i żołnierze w czasie Rewolucji Lutowej

Objawiły się wśród rządzących tendencje fatalistyczne, oraz szerzyły się intrzygi. W ciągu dwóch i pół roku wojny Rosja miała czterech premierów, pięciu ministrów spraw wewnętrznych, czterech ministrów rolnictwa, oraz trzech ministrów wojny.

Także sojusz z Anglią i Francją był w istocie niepopularny. „Anglia poprzysięgła walczyć do ostatniej kropli krwi...rosyjskich żołnierzy” - takie przekonanie panowało wówczas wśród oficerów i zwykłych żołnierzy na froncie. W październiku 1916 roku tajna rosyjska policja (Ochrana) meldowała: „Armia zarówno na tyłach jak i bezpośrednio na froncie opanowana jest przez elementy mogące wywołać powstanie.” Na froncie dochodziło do niepokoju, a nawet do masowych dezercji całych oddziałów. We flocie dochodziło nawet do samosądów.

Wraz z upływem wojny pogarszała się również sytuacja aprowizacyjna miast, rosła inflacja. Nie przestrzegano zakazu strajków, przeciwko którym z największą brutalnością występowała policja niewahająca się rozstrzeliwać strajkujących. W efekcie wzrastał jeszcze opór ludności - coraz częściej dochodziło do strajków solidarnościowych. Strajki coraz bardziej nabierały politycznego charakteru. Robotnicy i żołnierze żądali zawarcia pokoju, chleba, ziemi, a także wolnych wyborów. Żołnierze przydzielani do pomocy policji zaczęli zamiast do demonstrantów strzelać do „stróżów porządku”. Szef policji w Piotrogradzie meldował, że „Opozycyjne nastroje nabrały niespotykanego dotychczas rozmiaru, nawet podczas ostatniej rewolucji (t.j.1905r)”.

W obliczu wszystkich tych akcji decydującą rolę odgrywała organizacja bol-

szewików, ponieważ dawała całemu ruchowi opór polityczną orientację. Bolszewicy dysponowali wówczas stosunkowo małą liczbą członków ale wywierali duży wpływ na wielką część robotników w fabrykach i dzielnicach robotniczych.

23 lutego wypadła międzynarodowy dzień kobiet (wg. starego kalendarza - 8 marca według dzisiejszego), podczas którego miało dojść do wystąpień robotniczych. W komitetach robotniczych postanowiono przy poparciu bolszewików zrezygnować ze strajków w obawie przed powstaniem, które mogłoby wywołać zrozpaczone społeczeństwo. Szacowano, że nie wszyscy żołnierze przyłączyliby się do strajku i powstania.

Wbrew tym postanowieniom na ulice wyszły pracownice zakładów tekstylnych i posłały delegację do pracowników w zakładach metalowych Piotrogradu. W odpowiedzi na to żądanie poparcia komitet robotniczy zrewidował swoje wcześniejsze postanowienie: - jeżeli strajk masowy to wszyscy. Do strajku przystąpiło ok. 90 000



Robotnice i żołnierze w czasie Rewolucji Lutowej

ludzi. Żądano chleba i zakończenia wojny, dochodziło do licznych starć z policją.

Następnego dnia, 24 lutego opór ludności przybrał na sile - więcej niż połowa robotników z Petersburgu przystąpiła do strajku. Tym razem do starć rząd zaangażował policję konną (wyjątkowo brutalną), która miała powstrzymać demonstrację. Buntujący się próbowali przeciągnąć na swoją stronę żołnierzy.

25 lutego wystąpienia przybrały jeszcze bardziej na sile. Policja zastrzeliła jednego z protestujących, wtedy ktoś odstrzelił z tłumy. Kilku żołnierzy ostrzelało policjantów, reszta zachowywała się neutralnie i wyczekująco. Protestujące miały tak naprawdę duże poparcie żołnierzy, których żony były w tym czasie na ulicy. Policja zachowywała się wówczas wybitnie brutalnie. Otworzono nawet ogień z broni maszynowej powodując śmierć czterdziestu osób.

Jednak demonstranci nie pozwolili się zastraszyć, byli zdecydowani kontynuować opór.

Następnego dnia na wiecach robotniczych zdecydowano większością głosów o kontynuowaniu walki. Dodatkowym bodźcem do oporu była wiadomość o przejściu na stronę demonstrantów licznych koszar. Dzięki temu robotnicy mieli broń. W ciągu następnego dnia dokonał się ostatni akt: resztki wojska przeszły na stronę rewolucji, złamano opór znieawidzonej powszechnie policji, obsadzono ważniejsze instytucje i uwolniono uwięzionych. Powstanie, choć niezaplanowane, powiodło się. Wkrótce rewolucja dokonała się również w innych częściach Rosji.

Już podczas powstania przeprowadzane były gdzieś wybory do sowieców-rad robotniczych. Po jego

zwycięstwie rady ukonstytuowały się w całym kraju, uznając przy tym zwierzchność sowietu piotrogrodzkiego.

### Dwuwładza

Polityczne kierownictwo w sowietach leżało w rękach mienszewików, oraz socjalistów-rewolucjonistów, ale nie w rękach tych, którzy doprowadzili do zwycięstwa rewolucji. „Nie da się zaprzeczyć, że w walkach lutowych na czele protestów stali bolszewicy. Po zwycięstwie sytuacja się odwróciła. Do wyborów do ciał przedstawicielskich stanęły o wiele szersze masy, niż te, które walczyły z bronią w rękę w lutym.... Robotnicy nie robili różnic między poszczególnymi odłamami obozu socjalistów. Ponieważ mienszewicy i socjaliści-rewolucjoniści dysponowali większą kadrą intelektualistów wygrali oni wybory”.

Dzięki temu największą reprezentację uzyskali chłopci - żołnierze w mundurach. Na każde 4 kompanie przypadał jeden delegat (często byli wśród nich oficerowie, którzy przybierali maskę rewolucji wyczuwając klimat polityczny). Natomiast delegat robotniczy reprezentował tysiąc głosów. Małe zakłady były do tego lepiej reprezentowane niż duże fabryki. Lewicowy mienszewik Suchanow pisał 28 lutego: „Rzeczywista władza pozostaje w rękach sowietu.... Oficjalnie władzę sprawuje Rada Dumy [dawnego niedemokratycznego parlamentu]....Ale tylko na papierze...Bo w owym czasie była ona całkowicie bezsilna”.

Jednak sowieci zaczęli oddawać swoją władzę w ręce burżuazji. Partie umiarkowane chciały rewolucji ale nie były pewne tego, czy później masy robotnicze pozwoliłyby na studzenie nastrojów rewolucyjnych.. W tych czasach o przejęciu władzy przez sowieci tak pisał Suchanow: „Lud w żadnym wypadku nie skłaniał się w kierunku Dumy; nikt wśród robotników nie miał interesu, aby była ona faktycznym ośrodkiem władzy, ani centrum ruchu... Miljukow (przywódca stronnictwa mieszczańskiego) słusznie zauważył, że tylko w mocy sowietu leżała decyzja o przejściu, bądź nieprzejściu władzy.”

Mienszewicy i Socjaliści-rewolucjoniści odrzucili decyzję o przejściu władzy. Chcieli oni ratować rewolucję, oddając jej ster w ręce jej przeciwników(!). Postawili tylko jeden warunek-wolność słowa dla partii lewicowych. Zakończenie wojny, reforma rolna, czy osmiogodzinny dzień pracy nie były dla nich tematem, którym należało się natychmiast zająć.

Tak powstała dwuwładza: po jednej stronie rząd tymczasowy pod kierownictwem warstwy kapitalistów, bez jakiegokolwiek rzeczywistego poparcia, na czele z powszechnie niepopularnymi postaciami, a z drugiej-sowieci, który cieszył się zaufaniem robotników, ale z biernym kierownictwem.” Stawiano daleko idące żądania: pokoju, ziemi i chleba. Rząd nie mógł i nie chciał ich spełniać. Na tym etapie rewolucji sowieci byli po stronie rządu.

Kapitaliści wiedzieli przy tym o swojej bezsilności: nowy minister wojny Guczow pisał 9 marca o rządzie:”... jego edykty są o tyle wypełniane o ile zgadza się z nimi sowieci. Kontroluje on najważniejsze elementy rzeczywistej władzy, takie jak: armia, poczta i komunikacja. Można śmiało powiedzieć, że rząd istnieje na tyle na ile pozwala na to sowieci”.

Taka dwuwładza była bardzo niestabilna i nietrwała. Albo rzecznicy kapitału przechwyciliby w końcu władzę siłą, albo znalazłaby się ona w rękach wybranych przedstawicieli robotników i chłopów, co dokonało się w październiku.

Opracował Darek Malczewski



# Strajki \* Protesty \* Strajki \* Protesty \*

## PEPSICO - Frito Lay

### Pikieta przeciw zwolnieniu Sławomira Zagrajka

W Warszawie przed siedzibą PepsiCo związkowcy z „Solidarności” zorganizowali pikietę protestacyjną przeciwko łamaniu praw pracowniczych i związkowych. Bezpośrednim powodem protestu było zwolnienie z pracy Sławomira Zagrajka, przewodniczącego zakładowej organizacji „Solidarności” w zakładach FritoLay w Grodzisku Mazowieckim. Po tym, gdy Zagrajek stanął po stronie pracowników oskarżających przełożonych o molestowane seksualne i naruszanie praw pracowniczych, kierownictwo firmy wyrzuciło go z pracy.

W proteście wzięło udział ponad dwustu związkowców i pracowników z całego kraju.

Poparł go także międzynarodowy Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego (IUF), którego sekretarz generalny Ron Oswald zapowiedział złożenie skargi do Międzynarodowej Organizacji Pracy w sprawie łamania konwencji dotyczącej przeciwdziałania dyskryminacji.

Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziła kontrolę w zakładach Frito Lay w Grodzisku Mazowieckim i stwierdziła, że łamano tam prawa pracownicze i przepisy BHP np. źle prowadzono ewidencję czasu pracy, nie wypłacano dodatków za pracę w godzinach nadliczbowych.



18.01.06  
Warszawa.  
Związkowcy pikietują zakład Frito Lay

## Lekarze i pielęgniarki

### Służba zdrowia: wspólna walka o podwyżki

W województwie łódzkim związki zawodowe służby zdrowia, izba lekarska i izba pielęgniarska postanowiły wspólnie walczyć o podwyżki płac dla pracowników służby zdrowia. Równocześnie tego samego dnia wystąpiły do dyrektorów szpitali z identycznym pismem, w którym żądają 30% podwyżki płac. Zapowiedziały jednocześnie rozpoczęcie sporu zbiorowego od 1 kwietnia, jeśli to żądanie nie będzie spełnione.

- To porozumienie bez precedensu - przyznaje Krzysztof Bukiel, przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy. - Nigdy współpraca ze związkami nam się nie układała, bo mamy różne wizje reformy służby zdrowia. Ale teraz mamy tylko jeden cel - wywalczyć podwyżki.

W rzeczywistości związkowcy zdają sobie sprawę, że dyrektorzy szpitali nie mają środków na spełnienie żądań płacowych i rozwiązania problemu oczekują od rządu. Anna Ochman,

szefowa „Solidarności” służby zdrowia: - Jeśli rząd ma pieniądze, by płacić matkom za porody, niech znajdzie też dla tych, którzy te porody odbierają.

Wspólna walka zapoczątkowana w Łodzi ma być rozszerzona na inne województwa, choć jej dokładną formę i przebieg muszą dopiero uzgodnić szefowie związków i samorządów na spotkaniu w Warszawie szóstego lutego. Najbardziej zdeterminowani są członkowie Ogólnopolskiej Konfederacji Związków Zawodowych Pracowników Ochrony Zdrowia. - Na końcu drogi jest strajk generalny w służbie zdrowia - zapowiada Eugeniusz Muszyc, szef OKZZPOZ. Związkowcy zapowiadają, że wyegzekwują przedwyborcze obietnice PiS, ponieważ to politycy tej partii zapowiadali, że w budżecie znajdą się dodatkowe 4 mld na służbę zdrowia.

## MPGK

### NIE dla prywatyzacji w Zabrze

W Zabrzu, w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej przeprowadzono referendum, w którym pracownicy mieli wypowiedzieć się czy popierają prywatyzację zakładu. Wzięło w nim udział 80% zatrudnionych w MPGK, z tego 70% opowiedziało się przeciwko prywatyzacji.

Związek Zawodowy Pracowników MPGK wspólnie z innymi związkami działającymi w zakładzie szykuje się do dalszych działań w tej sprawie.

## Kopalnia „Budryk”

### Bitwa wygrana przez górników

Prezes kopalni „Budryk”, znany ze zwalczania górniczych związków zawodowych, łamania praw pracowniczych i głoszenia opinii o nielegalności strajku na terenie KWK „Budryk”, został odwołany ze stanowiska.

Krzysztof Łabadz, przewodniczący komisji zakładowej WZZ „Sierpień 80”, jeden z pięciu związkowców zwolnionych dyscyplinarnie za udział w rzekomo nielegalnym strajku ostrzegawczym w listopadzie ubiegłego roku zdaje sobie sprawę, że to dopiero pier-

wsza bitwa z wielu, które muszą stoczyć. Czeka ich walka o powrót do kopalni (przed sądem toczy się właśnie rozprawa o przywrócenie do pracy wyrzuconych górników)

Odwołanie Czajkowskiego ze stanowiska powinno być ostrzeżeniem dla innych pracodawców, którzy wrogo patrzą na obecność związków zawodowych w ich zakładach i którzy podobnie jak Czajkowski podejmują niezgodne z prawem działania, by ich się pozbyć.

## Kopalnia „Konin”

### Związkowcy blokowali tory kolejowe

W Kopalni Węgla Brunatnego „Konin” SA 6 lutego miał miejsce dwugodzinny strajk ostrzegawczy polegający na wstrzymaniu dostaw węgla do Elektrowni Pątnów oraz Elektrowni Konin.

Prawie tysiąc związkowców blokowało tory uniemożliwiając przejazd wagonów z węglem do elektrowni. Razem z nimi protestowała grupa pracowników z KWB „Adamów” z Turku.

Protest skierowany był do Ministerstwa Skarbu Państwa, któremu związkowcy zarzucają lekceważenie

problemów branży. W szczególności chodzi o żądania związków dotyczące przyszłości przedsiębiorstw, utrzymania miejsc pracy i zapłaty za czas strajku. Jeśli Ministerstwo Skarbu nie spełni żądań związkowców, 13 lutego rozpoczną oni strajk ciągły.

Str. 9 opracowała  
Joanna Puszwacka

## Co słyhać?

### Minister wysłał limuzyną po o. Rydzka

Limuzynę zamówił jednak u ministra rolnictwa nie asystent dyrektora Radia Maryja, lecz dziennikarz "Faktu", który się pod niego podszył. Wyjaśnia, że chciał w ten sposób sprawdzić wpływy księdza Rydzka. Reporter "Faktu" zadzwonił do sekretariatu ministra spod jednego z banków, informując, że samochód księdza się popsuł i potrzeba szybko podstawić rządową limuzynę. Według dziennika, reakcja ministra Jurgieła przekracza najśmielsze oczekiwania, bo osobiście wybrał samochód i wysłał wraz z kierowcą pod bank. Reporter "Faktu" podszył się pod asystenta ojca Rydzka. Spod jednego z warszawskich banków zadzwonił do sekretariatu ministra rolnictwa Krzysztofa Jurgieła. Wybór nie był przypadkowy. Jurgiel jest częstym gościem audycji Radia Maryja.

gazeta.pl, 07.02.2006

### Kobieta walczy o swoje prawa

Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu ma rozpatrzyć we wtorek sprawę Alicji Tysiąc przeciw Polsce o odmowę usunięcia ciąży. Wyrok powinien zapaść w najbliższych miesiącach. Alicja Tysiąc, matka dwójki dzieci, cierpiąca od wielu lat na poważną wadę wzroku. Kiedy w 2000 roku zaszła w ciążę, trzej okuliści potwierdzili, że istnieje ryzyko pogorszenia wady wzroku kobiety. Odmówili jednak wydania zaświadczenia zalecającego usunięcie ciąży ze względów zdrowotnych. W drugim miesiącu ciąży wzrok Alicji Tysiąc pogorszył się. Jednak lekarz ginekolog, który ją badał w kwietniu 2000 roku w szpitalu publicznym w Warszawie, stwierdził, że nie ma medycznych podstaw do usunięcia ciąży ze względów zdrowotnych. Kobieta urodziła swoje trzecie dziecko w listopadzie 2000 roku przez cesarskie cięcie. Po porodzie, wskutek znacznej wady wzroku, pani Alicji przyznano pierwszą grupę inwalidzką. Kobieta złożyła doniesienie do prokuratury na decyzję o odmowie usunięcia ciąży. Prokuratura umorzyła postępowanie, gdyż uznała, że nie ma bezpośredniego związku między decyzją ginekologa a pogorszeniem wzroku Alicji Tysiąc.

PAP, 06.02.2006

### Egzekucja komornicza zakończona zawałem

Tragicznie zakończyła się egzekucja komornicza w Działdowie. Dłużnik Bronisław S. przypłacił wizytę komornika atakiem serca. W ciężkim stanie wciąż leży na oddziale kardiologicznym szpitala... Z informacji uzyskanej od żony, wynika, że komornik zajęła rentę pana Bronisława. Wyniosła też cenniejsze rzeczy z mieszkania. Kobieta jest załamana. Nie wie, czy poradzi sobie z opieką nad mężem. - Lekarze nie chcą wyrokować. Mówią, że trzeba poczekać - mówi. Ma żal do komornika o egzekucję. - Adwokat męża prosił ją wcześniej, aby do zakończenia sprawy w sądzie nie zabierała mu pieniędzy. Nie poskutkowało - wyjaśnia żona.

PAP, 02.02.2006

## \*Artyści \* Artyści \*Artyści \* Artyści \*

# POCZET ARTYSTÓW ANTYWOJENNYCH

W marcu minie trzecia rocznica wybuchu wojny w Iraku. Wielu ludzi przywykło już do obecności okupantów nad Tygrysem i Eufratem. Jednak ostatnie trzy lata pokazały, że nie wszyscy akceptują obecny status quo na Bliskim Wschodzie. Oprócz cyklicznych antywojennych demonstracji, wyraźny opór wobec polityki panów Busha i Blaira widać w kręgach kultury - zarówno tej szerokiej, jak i przeznaczonej dla wąskiej rzeszy odbiorców. Muzy w czasie wojny nie tylko nie milczą, ale głośno krzyczą. Cóż z tego, kiedy zagłuszone są one wojenną propagandą. Tym bardziej warto teraz przybliżyć dokonania artystów reprezentujących postawy antywojenne.

Michaela Moora nie należy przedstawiać - tym bardziej, iż na łamach „PD” jego twórczość była przedstawiana. Warto jednak dodać, iż jego ostatni film - Fahrenheit 9/11 (2004) wywołał prawdziwą burzę - nie tylko zresztą w Stanach Zjednoczonych. Przedstawione w nim sceny z Iraku, gdy amerykańscy żołnierze bawią się przy głośnej muzyce strzelając do ludzi, w taki sam sposób jak strzela się do „wrogów” w grze komputerowej budziły chyba największe zgorzienie. Zdemaskowały one całkowicie „demokratyczny” cel misji sił sojuszniczych w Iraku. W Polsce (w rok po światowej premierze) film ten został wyemitowany w telewizyjnej dwójce, przez co został przybliżony większej ilości widzów. Nie zapomniano jednak o jedynie słusznym, sojusznym komentarzu redaktorów przed prezentacją „Fahrenheita”, którzy określili film jako „przesadzony” i „jednostronny”. Całe szczęście, iż wspomnianej filmowej sceny nie poddano cenzurze. Widocznie telewizyjne władze zrozumiały, iż nie da się wzbudzić w społeczeństwie nastrojów absolutnego poparcia wobec „interwencji”.

Do krytyków wojennej polityki Busha w 2005 roku należał z pewnością zespół muzycznych weteranów - The Rolling Stones. Ich najnowszy album The Bigger Bang zawiera utwór „Sweet Neocon” (Słodka Neokonserwa), wprost krytykujący administrację Busha: „Jak mogłaś się tak pomylić? Moja słodka neokonserwo, gdzie się podziały pieniądze? W Pentagonie? Ma być wolność dla wszystkich, demokracja w naszym stylu, chyba, że jesteście przeciw nam, wtedy lądujecie bez procesu w więzieniu/ Mówisz, że jesteś chrześcijaninem, ale jesteś hipokrytą. Mówisz, że jesteś patriotą, ale jesteś kupą gówna.” Tak zdecydowaną anybushowska opinię oprócz Micka Jaggera - autora „Słodkiej Neokonserwy” - wyrażają muzycy z innych zespołów, przede wszystkim amerykańskich: Pearl Jam, System of the Down, REM czy Audioslave. Wszystkie te grupy są bardzo znane i



„Macbeth: 2007” Grzegorza Jarzyny

biorą czynny udział w kampaniach antywojennych. Tworzą one jednolity front antybushowski, spychając tym samym nielicznych artystów popierających politykę prezydenta USA (należą do nich przede wszystkim Britney Spears, Ricki Martin czy Bon Jovi).

Podobnie rzecz ma się z częścią hollywoodzkich aktorów, którzy nie wstydzą się swojego zaangażowania w ruch antywojenny. Zdobywca Oscara za „Rzekę tajemnic” - Sean Penn zdobył się na podróż do Iraku, przed wybuchem wojny w marcu 2003 roku. Wywołało to oczywiście oburzenie oficjalnych mediów, które dopatrywały się w tym geście poparcia dla reżimu Husajna. Penn natomiast zainteresowany był „tylko” sytuacją dzieci w kraju dotkniętym przez międzynarodowe sankcje. Przeciw wojnie wypowiadają się także takie sławy amerykańskiego kina jak: Tim Robbins czy Susan Sarandon.

Żeby jednak nie podpierać się tylko przykładami zza granicy: także w Polsce znajdują się twórcy sprzeciwiający się amerykańskiej agresji. W maju 2005 roku Grzegorz Jarzyna stworzył antywojenny spektakl: „Macbeth: 2007” oparty na „Makbecie” Szekspira. Jarzyna przeniósł jednak akcję dramatu do Iraku, a głównymi bohaterami uczynił amerykańskich żołnierzy „walczących z terroryzmem”. Ponadto muzycy - Lech Janerka czy Marcin Świetlicki w swoich tekstach przedstawiają w sposób ironiczny polskie zaangażowanie w Iraku („Flaga na maszt - Irak jest nasz!”).

Jak widać nie wszyscy pałają szczęściem, kiedy widzą kolejne błogosławione zastępy polskich żołnierzy odlatujących, aby „szerzyć wolność i demokrację”.

Warto pamiętać teraz o tych artystach, którzy nie boją się mówić prawdy. Którzy wykorzystują swój talent, aby wzbudzić antywojenną świadomość. To szlachetne.

Maciej Bancarzewski

## BAL

### Golec czy szpital?

Bal dobroczynny na rzecz oddziału dziecięcego szpitala ostrołęckiego odbywa się od 9 lat. Tradycją balu jest występ gwiazd, które miały przyciągać uczestników - nie za darmo oczywiście.

W tym roku 24 tys. zł. za swój występ zainkasował Golec uOrkiestra, podczas gdy zysk z balu wyniósł 23 tys. Pieniądze dla Golców dał zarząd województwa mazowieckiego, ale ten sam zarząd województwa jest organem prowadzącym ostrołęckiego szpitala i wiecznie nie ma pieniędzy na sprzęt medyczny, remonty itd.

Według rzecznika Urzędu Marszałkowskiego zarząd nie mógł dać pieniędzy bezpośrednio szpitalowi na zakup sprzętu, bo takimi sprawami zajmuje się sejmik województwa w swojej uchwale budżetowej.

Zarząd w województwie ma natomiast do dyspozycji pulę pieniędzy na wspieranie przedsięwzięć kulturalnych i z tej puli przeznaczono 24 tys. na sfinansowanie koncertu.

Witold Kamiński

## Chcesz współpracować z nami?

*Pracownicza Demokracja organizuje się w lokalnych grupach, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbywają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.*

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w Warszawie **w każdą środę o godz. 18.30 w klubie Le Madame** (na dole), ul. Koźła 12, Nowe Miasto.

**15 lutego: FORUM ANTYKAPITALISTYCZNE (p. str. 4)**  
Inne tematy w lutym i marcu:  
\* Becikowe, urlop macierzyński, aborcja - o co walczy ruch kobiet?  
\* Walka z neoliberalizmem w Ameryce Łacińskiej. Film z Wenezueli.

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
<b>Warszawa Uniwersytet:</b> 0600 017220 (Asia)	Sprzedaż gazety: czwartki, godz. 12.30 Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście. Spotkania w <b>środy godz. 18.30, Klub Le Madame, ul. Koźła 12, sala na dole</b> (Nowe Miasto)
<b>Warszawa Centrum:</b> 0697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 13.00, Metro Centrum, na dużym placu. Spotkania w <b>środy godz. 18.30, Klub Le Madame, ul. Koźła 12, sala na dole</b> (Nowe Miasto)
<b>Szczecin:</b> 46 07 510 (Kuba)	Sprzedaż gazety: środy, godz. 15.00, "Grzybek" (koło Bramy Portowej)
<b>Gdańsk:</b> 0512-83-77-83	Sprzedaż gazety: kontakt telefoniczny lub mailem: <a href="mailto:antykapitalizm@o2.pl">antykapitalizm@o2.pl</a>
<b>Gdynia:</b> 0880 252 855	Sprzedaż gazety: kontakt telefoniczny lub mailem: <a href="mailto:practroj@yahoo.com">practroj@yahoo.com</a>
<b>Płock:</b> 0694 601917	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Toruń:</b> 0501 415 018 (Maciek)	Sprzedaż gazety: Plac Teatralny, środy godz. 12.00
<b>Olsztyn:</b> 0502 163 922 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
<b>Lublin:</b> 0507 744 420 (Anka)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Kraków:</b> 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: <a href="mailto:pd_krakow@o2.pl">pd_krakow@o2.pl</a>
<b>Ostrołęka:</b> 0696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: <a href="mailto:witkam5@o2.pl">witkam5@o2.pl</a>
<b>Zielona Góra:</b> 068 453 3370 (Edmund)	Sprzedaż gazety: pon-pt 11.00 - 14.00 Spółdzielnia Pracy „Konspekt”, ul. Boh. Westerplatte 9 pok. 316
<b>Poznań:</b> 0692 405 906 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Kielce:</b> 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Śląsk:</b> 0889 624 641 (Basia)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

## Pracowniczej Demokracji

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr.)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Prześlij 15 zł przekazem pocztowym na nasz adres (PO BOX 12, 01-900 W-wa 118)

## Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

### Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

### Najszerza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

### Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugiemu. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

### Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

### Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

**Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!**



# Pracownicza Demokracja

PO BOX 12,  
01-900 W-wa 118  
tel.: (022) 847 27 03  
pracdem@go2.pl  
www.pd.w.pl

**DOŚĆ KRWI ZA ROPE!**  
**WYCOFAĆ WOJSKA**  
**Z IRAKU!**

**OGÓLNOKRAJOWE  
DNI ANTYWOJENNE: 17-19 MARCA 2006  
WARSZAWA**

17 marca (piątek), godz. 20.30  
KONCERT: Klub PUNKT  
ul. Koszykowa 55

18 marca (sobota), godz. 11.00  
KONFERENCJA: siedziba ZNP  
ul. Smulikowskiego 6/8

19 marca (niedziela), godz. 13.00  
MANIFESTACJA: Plac Zamkowy

Inicjatywa STOP WOJNIE  
więcej informacji (także na temat transportu do Warszawy):  
<http://www.isw.w.pl> stopwojnie@go2.pl tel. 0 600 599 306



roboczym z prezydentem Hugo Chavezem.

Chavez zaproponował, aby ŚFS rozpoczęło budowę ogólnoswiatowego anty-imperialistycznego frontu. Zgodził się on, iż 18 marca będzie dobrą datą i postara się ją promować w sposób globalny. Na zakończenie spotkania zwołałem konferencję prasową na schodach pałacu prezydenckiego. Wystąpienie Cindy Sheenan było transmitowane przez własny telewizyjny program Chaveza: 'Ola Presidente', aby mogła ona mówić o 18 marca.

Jeden z ministrów publicznie powiedział, iż opór wobec amerykańskiej okupacji Iraku powstrzymał Busha, który przygotowywał atak przeciwko rewolucji w Wenezueli. 18 marca, jako globalny dzień protestu poparty został przez wiele organizacji z całej Ameryki Łacińskiej. Podobnie jak Chavez, przedstawiciele tych organizacji widzą walkę przeciwko wojnie Busha jako główną linię oporu przeciwko neoliberalnej ofensywie, która niszczy ich kontynent, a także przeciwko rosnącej obecności militarnej w Paragwaju i groźbie Stanów Zjednoczonych adresowanej do radykalnych ruchów, zwłaszcza w Wenezueli i Boliwii.

#### Ogólnopolskie DNI ANTYWOJENNE w Warszawie:

17 marca (piątek): Koncert,  
18 marca (sobota): Konferencja,  
19 marca (niedziela): MANIFESTACJA  
(patrz plakat).

#### CHAVEZ WSPIERA 18 MARCA JAKO DZIEŃ GLOBALNEGO PROTESTU.

Chris Nineham, koordynator brytyjskiej Koalicji „Stop Wojnie”:

Podczas ostatniej sesji Światowego Forum Społecznego w Caracas, w Wenezueli w imieniu Koalicji Stop Wojnie zaproponowałem uczynienie 18 marca dniem protestu

przeciwko okupacji Iraku i innym wojnom. Była to pierwsza uchwała przyjęta przez zgromadzenie Światowego Forum Społecznego, które zebrało ponad 100 tysięcy ludzi reprezentujących ruchy społeczne, związki zawodowe i grupy antywojenne.

Wieczór wcześniej byłem jednym z dwóch europejskich delegatów, którzy dołączyli do pięciu aktywistów z USA, w tym Cindy Sheenan, obecnych na spotkaniu

W konferencji 18 marca wezmą udział m. in. gość z brytyjskiej Koalicji "Stop Wojnie", redaktor Jacek Żakowski, prof. Maria Szyszkowska, prof. Roman Kuźniar, aktor Marcin Bosak, przedstawiciel ZNP i koordynator Inicjatywy "Stop Wojnie" Filip Ilkowski. Konferencja jest organizowana przez Inicjatywę Stop Wojnie i Związek Nauczycielstwa Polskiego.

#### TRZY KOSZULKI ANTYWOJENNE I ANTYKAPITALISTYCZNE:



Stop okupacji Iraku (przekreślony  
Bush) Świat dla ludzi nie dla Busha

Globalny kapitalizm - globalny opór  
Kapitalizm zabija - zabij kapitalizm

Cena: 15 zł  
Zamów: PO Box 12, 01-900 W-wa 118  
lub pracdem@go2.pl

- \* CZY uważasz, że w wojnie z Irakiem chodzi o ropę i potęgę USA?
- \* CZY według Ciebie ludzie powinni mieć pierwszeństwo nad zyskami?
  - \* CZY masz dość pogardy elit dla demokracji?
  - \* CZY nienawidzisz rasizmu i antysemityzmu?
- \* CZY popierasz pracowników strajkujących przeciw zwolnieniom, cięciom,  
o lepszą płacę i warunki?

### CHCESZ BUDOWAĆ RUCH ANTYKAPITALISTYCZNY ANTYWOJENNY ANTYRASISTOWSKI?

#### WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!



Wpisz tu swoje namiary, wytnij i wyślij  
na nasz adres:  
PD, PO BOX 12, 01-900 W-wa 118  
lub prześlij maila: pracdem@go2.pl

Chcę wstąpić do Pracowniczej Demokracji:

Imię i nazwisko

Adres

Telefon/e-mail